

Jak to było z arystokracją?

Data publikacji: 2.03.2014 17:00

Kolejne z cyklu organizowanych w Muzeum Śląska Cieszyńskiego Spotkań szersznikowskich poświęcone było arystokracji. Wybitny znawca tematu, historyk Mariusz Makowski wątek omówił skupiając się na szlachcie Śląska Cieszyńskiego. Nie zabrakło też odniesień i porównań do szlachty polskiej oraz zachodnioeuropejskiej.

Na wstępie prelegent przypomniał znaczenie terminu arystokracja. **- Jak mówili już starożytni Grecy, arystokracja to są rządy najlepszych. I były to rządy idealne w odróżnieniu od oligarchii** – zaczął Mariusz Makowski dodając, że oczywiście arystokracja wcale tak do końca nie była in plus. **- Rządy sprawowała dzięki przywilejom, urodzeniu i dzięki dziedziczeniu tej uprzywilejowanej, najlepszej w społeczeństwie pozycji. Więc w pewnym momencie wykształciła się arystokracja rodowa** – wyjaśnił prelegent wprowadzając do wykładu, podczas którego wyjaśnił zagadnienia dotyczące szlachty. Mariusz Makowski życie i sposób funkcjonowania szlachty omawiał opierając się na dokumentach rodu, który apogeum, szczyt swojego powodzenia osiągnął w XVIII, XIX wieku, a swoją działalność zakończył na naszym terenie na początku wieku XX, czyli rodu Saint Genois d'Anneaucourt.

- Szlachta w Księstwie Cieszyńskim była troszeczkę inna, niż ta, którą znamy z podręczników historii Polski. Szlachta, o której dzisiaj będę mówił, nie posługiwała się zakrzywionymi szablami, kontuszami i tego typu akcesoriami. To była szlachta typowa zachodnioeuropejska – wyjaśnił Mariusz Makowski. **- W Austrii szlachta dzieliła się na tą ze starożytnym pochodzeniem i tą z nadania cesarskiego. Było pierwsze towarzystwo i drugie towarzystwo. To drugie towarzystwo to było tak, jak czwarte miejsce na olimpiadzie. Ono aspirowało, poprzez koneksje rodzinne, nazwisko, do pierwszego towarzystwa, ale było niżej i było w takim zawieszeniu między dwoma światami. Najmniejszy mezalians skutkowałam wypadnięciem z kręgów arystokratycznych. Majątki były bardzo stare. Saint Genois d'Anneaucourt to była rodzina, która swój pierwszy majątek uzyskała, jak jeszcze Księstwa Cieszyńskiego nie było, a oni majątek zdobyli gdzieś na wojnach krzyżowych** – wyjaśnił historyk.

Trzecim wyznacznikiem szlachty były maniery. I to jakie! Jeżeli ktoś nie umiał odpowiednio wmieszać do swej mowy języka francuskiego, jego wejście do salonu nie było odpowiednie, a chód specyficzny, kanaszowany, cokolwiek by to znaczyło, to był wykluczony z towarzystwa. **- Jeśli ktoś powiedział „rączki pani całuję”, to był spalony. Bo trzeba było powiedzieć „całuję ręce pani”. To były takie sygnały** – wyjaśniał Mariusz Makowski.

Szlachtę cieszyńską od polskiej różniło to, że polska szlachta nie miała swojego dworu. Szlachcice jedni się podporządkowywali zaborcom, inni nie, ale dworu polskiego, dynastycznego nie było. A tu, na Śląsku Cieszyńskim, była stabilizacja. Austria była w swoim największym rozkwicie, nie było większych wojen, gospodarka kwitła, a dwór wszyscy darzyli sympatią.

Historyk sporo miejsca poświęcił omówieniu życia rodzinnego szlachty. Małżeństwa oczywiście zawierane były ze względów utrzymania lub zdobycia pozycji, powiększenia majątku. Kobieta była pełnowartościową małżonką dopiero wtedy, kiedy pojawił się potomek rodzaju męskiego. A życie w szlacheckim dworku obwarowane było licznymi niedogodnościami.

- Na początku i chłopcy i dziewczynki były jednakowo chowane. I jednakowo ubierane w sukieneczki. Przebywali w części domu należącej do pani domu i do 5 czy 6 roku życia szczególnie chłopcy byli pod opieką przede wszystkim niań. Matki nie miały kontaktu z dziećmi. Nie miały czasu. Co najwyżej w późniejszym okresie na dobranoc dały całuska i to było wszystko. Dzieci były wychowywane w warunkach dzisiaj dla nas, można powiedzieć, okropnych. To było gorzej niż zimny wychów. W pomieszczeniach nieogrzewanych, z bardzo prostym jedzeniem, myte i kąpane w zimnej wodzie. Wymagano od nich

sprawności fizycznej, więc były jakieś biegi dookoła ganku i od małego nauka na wzór angielski. Wszystko było bardzo poukładane i zorganizowane, nie było chwili, żeby dziecko się nudziło, a jakiegokolwiek grymasy były tępione. Dzieci swoich matek w zasadzie nie widziały, a nawet później, kiedy były dopuszczane do życia dorosłych przy jakiś nadzwyczajnych okazjach, to oczywiście nie było mowy, żeby się odezwać przy stole. Absolutnie niedopuszczalne też było okazywanie jakichkolwiek uczuć. Począwszy od tego, żeby powiedzieć, że deser był pyszny. Jak umarła babcia czy ktoś z rodziny, to łyż można było łać tylko w swoim pokoju do poduszki. Nie wolno było okazywać absolutnie żadnych uczuć. Módl się i pracuj. I to było całe dzieciństwo – wyjaśniał Mariusz Makowski pokazując pamiętnik z ilustracjami życia codziennego z dworu Saint Genois d'Anneaucourt w Jaworzu. Prelegent pokazał także kilka zdjęć, wśród których znaleźć można było chłopców w... sukienkach. Później jednak chłopców przyzwyczajano, że służba w wojsku jest czymś dla szlachty naturalnym, nie być w wojsku to wstyd.

Charakterystyczne też było, że w tym pierwszym towarzystwie bezceremonialnie przechodzono na ty, nawet młodzian do osiemdziesięcioletniego księcia. Świetnie znali się też po przydomkach, używali różnych zdrobnień. - ***Od początku XIX w. dzieci szlacheckie zaczęto wysyłać do normalnych szkół. Wcześniej dzieci szlachty i arystokracji nie chodziły do szkół, to nauczyciele przychodzili do domu*** – zauważył Mariusz Makowski pokazując świadectwo z cieszyńskiego gimnazjum jednego ze szlachciców rodu Saint Genois d'Anneaucourt. Czegóż się tam uczył? Na świadectwie widnieją takie przedmioty, jak: doktryna religijna, interpretacja autorów starożytnych, greka, geografia i historia, matematyka, gospodarstwo wiejskie. Bardzo ważne w wychowaniu młodzieńców były zajęcia sportowe, przede wszystkim jazda konna, fechtunek, wychowanie wojskowe. Oraz etykieta i języki obce.

Małżeństwa były aranżowane pod względem majątków. Bardzo ważna była równość urodzenia. Kontrakty były bardzo precyzyjnie spisane. Na przykład gdy żona jednego ze szlachciców zmarła po roku od urodzenia syna, owdowiały małżeństwo cały posąg musiał zwrócić jej rodzinie. Rozwodów raczej nie było, bo rozwód był biletem do spadku do drugiej kategorii towarzystwa. Jak też zauważył Mariusz Makowski w Austrii męskim eleganckim ubiorem był mundur. Frak był angielski.

- ***Arystokracja była otoczona liczną służbą. To nie było tak, że można było sobie iść do drugiego pokoju, położyć się kiedy się chciało, w spokoju poczytać. Po całym domu pętało się mnóstwo służby*** – wyliczał niedogodności dworskiego życia historyk. Szlachcic musiał więc odpowiednio pokazać się zawsze i wszędzie. W życiu wiejskim bardzo ważna była też działalność charytatywna. Zakładanie szkół, ochronek, kościelna. - ***Na wsi było się wtedy, kiedy trzeba było siać, żąć. Natomiast resztę czasu spędzało się w mieście. To był karnawał, zabawy, a panowie mieli liczne obowiązki służbowe, uczestniczyli w obradach sejmiku śląskiego, pełnili różne funkcje urzędnicze*** – wyjaśnił Makowski. Dlatego rodzina Saint Genois d'Anneaucourt odkupiła od hrabiów Larischów pałac obecnie będący siedzibą Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Tak więc Sala Rzymska, w której wysłuchać można było wykładu, była niegdyś salonem omawianej rodziny szlacheckiej.

Podsumowując Mariusz Makowski zauważył, że arystokracja była wynikiem systemu feudalnego, czyli procesu historycznego. System ten funkcjonował w wielu krajach na całym świecie, i zawałił się w Europie w okresie Wiosny Ludów, ale dotrwał w pewnej formie do I Wojny Światowej, a jego relikty w pewnej formie, na przykład na dworze w Anglii, istnieją do dnia dzisiejszego. Arystokracja wykształciła swój własny sposób życia, bycia, otaczania się pięknymi przedmiotami, sztuką, literaturą. Atrybuty szlachty i arystokracji stały się pewnym wzorem dla współczesnych. My dzisiaj też chcemy pięknie mieszkać, otaczać się pięknymi przedmiotami, porządnie się ubierać, siadać przy stole pięknie zastawionym, jeść wykwinne potrawy, pić dobre wino. Jest to z pewnością jakiś wpływ wzoru, często niedościgniony, ale jest to też często przedmiot nienawiści, gilotyn, jak rewolucja bolszewicka. Wzory arystokratyczne są też obecnie często wypaczane.

- ***Jak ludzkość istnieje, to zawsze była jakaś arystokracja, ludzie uważający się za wyższych, lepszych, zawsze też była tępiona i zawsze się odradza*** – zakończył Mariusz Makowski.

(indi)